

Cena numeru
w Krakowie:

10 gr.

ILUSTROWANY

Dziś 8 stron

KURIER CODZIENNY

Telefony: Centrala dzienna (od g. 8-22) 150-60.
Numery nocne: Redakcja (od g. 22-1) 150-61, 150-62,
150-63, 150-64 (od g. 1-3) 150-67.
Prenumerata miesięczna Nr. 150-68.
Kierownik i prenumerata zamiejscowa Nr. 150-69.
Ekspedycja (od g. 22-5) 150-65. Portier (cała noc) 150-66.

Założyciel: Marjan Dąbrowski.

Redakcja: Red. otrzymała w dniu powyż. od 10-12 w pol.
Redakcji, a nie do współpracowników
Za dzień ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Konto P. K. O.
400.200

Kraków, Wielopole 1.

Konto pocztowe rozrachunkowe Nr. 1 Kraków, Urząd pocztowy 5

KONTA ZYROWE:
Bank Gospodarstwa Krajowego w Krakowie.
Bank Związku Spółki Zarobkowych w Krakowie.

ODDZIAŁY:

WARSZAWA, Krak. Przedmieście 9, tel. 551-90, 551-91, 551-92.
POZNAN, ul. Pilsudskiego 8, tel. 625 29.

ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 116, tel. admin. i redakcji 179-48.

NOWY SĄCZ, Jagiellońska 29, tel. 94.

Rok XXX.

Kraków, poniedziałek 16 października 1939.

Nr 273.

Celny strzał w arsenał kłamstw Churchilla.

Storpedowanie pancernika „Royal Oak”

Zniszczenie jednego z największych okrętów wojennych Anglii przez niemiecką łódź podwodną. Nawet wzmocniona ochrona przeciw atakom torpedowym nie ocaliła pancernika przed zatonięciem.

Berlin, 16 października. Jak donosi radio brytyjskie, angielski okręt wojenny „Royal Oak” (29.150 tonn), został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną. Lista uratowanych będzie wkrótce ogłoszona.

W sprawie zatopienia okrętu wojennego „Royal Oak” podaje agencja Reutersa następujące dodatkowe wyjaśnienie:

„Admiralicja zawiadamia: Minister marynarki wojennej donosi z przyczyną, iż okręt wojenny „Royal Oak” — jak można przypuszczać — został zatopiony przez łódź podwodną. Lista uratowanych zostanie ogłoszona wkrótce.

O zatopieniu „Royal Oak” przez niemiecką łódź podwodną, biuro Reutersa pisze, że jest to po zatopieniu lotniskowca „Courageous” druga ciężka strata, która poniosła flota brytyjska.

Należałoby tu zadać pytanie, panie Churchill, czy zapomniał pan o zatopieniu drugiego brytyjskiego lotniskowca? Czy chce pan odpowiedzieć na nasze kilkakrotnie powtórzone pytanie, gdzie znajduje się „Arc Royal”? Kiedy pan przyzna się, że marynarka Jego Królewskiej Mości straciła drugi lotniskowiec? Kiedy wyda pan listę uratowanych

London, 16 października. Okręt bojowy został wybudowany w roku 1914. Należy zaznaczyć, że po wojnie wybudowano w Anglii tylko dwa okręty bojowe większe od „Royal Oaku”. Załoga „Royal Oaku” w czasach pokojowych składała się z 1.500 ludzi, a wyporność wody wynosiła około 30.000 t.; uzbrojenie okrętu składało się z:

8 dział 38,1 cm.
12 „ 15,2 „
8 „ 10,2 „
4 „ 4,7 „
16 „ 4 „

oraz z 16 karabinów maszynowych.

Okręt został po wojnie gruntownie przebudowany i uzbrojony w specjalne urządzenia przeciwtorpedowe.

Dotychczas uratowano tylko 370 ludzi załogi „Royal Oak”.

Na zachodzie nie przedsięwzięto żadnej poważniejszej działalności.

Berlin, 16 października. — Na wschodzie żadnych specjalnych wydarzeń. Na zachodzie słaby ogień zaporowy wrożej artylerii, podjęty i z naszej strony. 13 października został zestrzelony w okolicy Birkenfeld dalszy nieprzyjacielski samolot. 14 października żadnej poważniejszej działalności lotniczej ze strony nieprzyjaciela i naszej.

Jak już brytyjska admiralicja doniosła, okręt bojowy „Royal Oak” został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną. Admi-

ralicja brytyjska ogłosiła dotąd tylko 370 uratowanych.

W nocy z 14 na 15 października szum

motorów nad północnym okręgiem niemieckim wywołał w kilku miejscach ogień przeciwlotniczy.

Zagranica o sukcesach niemieckiej łodzi podwodnej.

Dotkliwy cios dla potęgi morskiej Anglii. — Blokada silnie narażona.

Nowy Jork, 16 października. — Storpedowanie brytyjskiego pancernika „Royal Oak” stanowi w Stanach Zjednoczonych A. P. sensację dnia. Cała prasa podaje lakonicznie komunikat londyński w olbrzymich napisach, podkreślając w komentarzach fakt, że zatopiony okręt wojenny był wyposażony specjalnymi urządzeniami ochronnymi przeciw torpedom. Podczas gdy cenzurowane komunikaty amerykańskich korespondentów z Londynu mówią tylko o „drugiej ciężkiej stracie”, zadanej flocie wojennej Anglii od początku wojny, sprawozdania z Berlina, których również nie opublikowano, wspominają o zniszczeniu

drugiego lotniskowca przez niemiecki bombowiec, do którego straty ciągle jeszcze Anglia się nie przyznaje.

W waszyngtońskich kołach rządowych uważają, że zatopienie „Royal Oak” stanowi ciężki cios dla potęgi morskiej Wielkiej Brytanii, którego znaczenie będzie dla przyszłości prawdopodobnie jeszcze większe niż dla teraźniejszości. Rzeczoznawcy marynarki oświadczają, że przy takich sukcesach niemieckiej broni łodzi podwodnych brytyjska blokada musi upaść.

Szczegółów dotyczących storpedowania, oczekuje się tutaj z największym zainteresowaniem, ponieważ kwestja zatopienia

nowoczesnego pancernika była dyskutowana w kołach marynarki Stanów Zjednoczonych już od dłuższego czasu.

Amsterdam, 16 października. Jak wielkie jest wrażenie zatopienia pancernika „Royal Oak” w Holandii, o tym świadczy fakt, że także gazety niedzielnie jeszcze omawiają w olbrzymich tytułach zatopienie brytyjskiego pancernika.

Tak mówi „Maasbode” już w tytule o ponownym ciężkim ciosie dla floty brytyjskiej i stawia na podstawie niemieckich sprawozdań w podtytuł pytanie, co się w ogóle dzieje z „Arc Royal”, którego zatopienie Anglii przecza do dnia dzisiejszego. Także londyński korespondent „Telegraaf” donosi, iż strata „Royal Oak” jest dla floty angielskiej bardzo poważna, ponieważ Anglia posiada tylko 13 takich pancerników, z których mają być w razie konieczności utworzone na całym świecie eskadry brytyjskie.

Madryt, 16 października. Prasa wieczorna podaje sensacyjny komunikat o zatopieniu „Royal Oak” na całej pierwszej stronie. Podkreśla się, że chodzi o jeden z największych pancerników brytyjskich, który w dodatku wyposażony był w specjalną ochronę przeciwtorpedową.

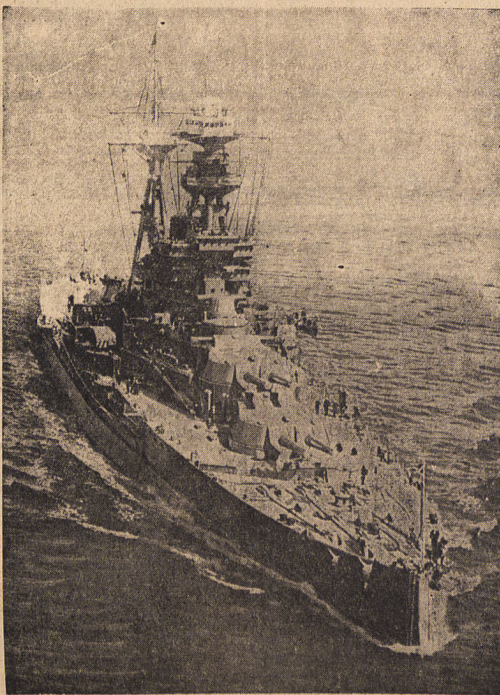
Kopenhaga, 16 października. Rozmiar i sensacyjna forma sprawozdań kopenhawskich gazet niedzielnym poświęconych zatopieniu angielskiego pancernika „Royal Oak” przez niemiecką łódź podwodną, odzwierciedlają dokładnie silne wrażenie, które wywarło ponowne wstrząśnienie angielskiego panowania nad morzem. Jest to wrażenie wzmocnione jeszcze bardziej przez równocześnie ogłoszone komunikaty niemieckie o sukcesach niemieckiej strategii wojny morskiej, według których pojemność floty wojennej Wielkiej Brytanii zmniejszyła się dotychczas o 70.000 tonn.

„National Tidende” w związku z wiadomościami o zatopieniu „Royal Oaku” w nagłówku o nowej katastrofie floty angielskiej dodaje korespondent londyński tego pisma, że wzbudziła ona w Anglii strach i obawę, bowiem okręt ten posiadał ciężkie pancerze ochronne przeciw atakom łodzi podwodnych, a mimo tego padł ofiarą łodzi niemieckiej.

W podobny sposób wskazuje również „Socialdemokraten” w korespondencji z Londynu na fakt, że „Royal Oak” był okrętem starym, z którego Anglia dumna była i opierała swa wiarę panowania nad morzem.

Berlingske „Tidende” umieszcza artykuł wstępny piera rzeczoznawcy wojskowego, w którym czytamy w związku z zatopieniem „Royal Oaku”, że nowy ten sukces niemieckiej broni łodzi podwodnych nie tylko potwierdza doskonałość poszukiwania przeciwnika i storpedowania go, lecz również i siłę wybuchową samej broni torpedowej. Oczekiwania, jakie wyrażano w oficjalnych kołach różnym technicznym materiałom pomocniczym przeciwko łodziom podwodnym, uważa się po losie „Royal Oaku” za nieuzasadnione.

Pancerniki angielskie periodycznie z tem liczy się musza z ryzykiem niebezpieczeństwa przed łodziami podwodnymi, jeżeli zawczasu chcą zapobiec opóźnieniu angielskich linii komunikacyjnych przez Niemców (D). Nie chcą ocenić na tom miejscu jakość materiału oraz wartość samej załogi floty angielskiej lub niemieckiej, zaznaczyć należy, że siła wojskowa



Angielski okręt wojenny „Royal Oak”

na morzu nie jest pojęciem jedynie flo-
ściowem, lecz w największym stopniu też
pojęciem jakościowym i że stosunki woj-
skowo-geograficzne stanowią bardzo waż-
ny walor przy ustaleniu silniejszego na
morzu.

Według artykułu wstępnego pisma „Po-
litiken“, Niemcy decydując się, kiedy i
w jaki sposób jednostki floty wojennej
mają zaatakować przeciwnika, natomiast
Anglia zmuszona jest pozostawić o-
kręty wojenne na otwartym morzu, celem
zamanifestowania swojej wyższości na mo-
rzu, jak również i zabezpieczenia swoich
drog morskich.

Cały świat podziwia świetne dowody
sprawności wojska i lotnictwa niemieckie-
go, podczas wyprawy polskiej. „Messagge-
ro“ w korespondencji berlińskiej akcentu-
je, że po tych sukcesach na najwyższą po-
chwałę zasługuje także niemiecka mary-
narka wojenna, która podjęła ofensywę
nietykalną w wojnie handlowej, lecz także na
otwartym morzu pomimo, że flota niemiecka
nie dorównała do floty brytyjskiej. Eskadry
angielskie zmuszone zostały do ucieczki
przez ataki niemieckich okrętów bojowych
i łodzi podwodnych przy skutecznej pomo-
cy broni powietrznej, przyczem ucierpiały
one w znacznej mierze. Niemcy naprawdę
dumni mogą być z takich sukcesów.

Rzym,

Zatopienie 29.000 tonowego pancernika
„Royal Oak“ podają rzymskie gazety wie-
czorne w sensacyjnej formie i na naczeln-
nych miejscach. Stwierdzają, że strata ta
jest dla Anglii niewątpliwie bardzo cięż-
ka, zwłaszcza że nowe 35.000 tonowe pan-
cerniki będą gotowe dopiero za 2 lata. —
Przez zatopienie „Royal Oak“ marynarka
angielska doznała ponownej i jeszcze cięż-
szej straty niż przez zatopienie lotniskow-
ca „Courageous“ i zniszczenie dalszego lot-
niskowca.

Moskwa,

Wiadomość o zatopieniu angielskiego
pancernika „Royal Oak“ przez niemiecką łódź podwodną odbiła się
głośnie echem w prasie moskiewskiej. —
Pisma przemilczają dokładny opis zato-
pionego pancernika i załogi. Podkreśla się
przytem, że marynarka wojenna Anglii,
przez zatopienie „Royal Oak“ poniosła
bardzo dużą stratę.

Reval,

Zatopienie angielskiego pancernika
„Royal Oak“ wzbudziło w opinii publicz-
nej Estonii wielką sensację; dzienniki pu-
blikują komunikaty o zatopieniu pan-
cernika angielskiego na naczelnym miej-
scach. Dziennik „Päevaleht“ charaktery-
zuje zatopienie „Royal Oak“ jako ciężki
cios dla floty angielskiej. Także strata
ludzka jest bardzo znaczna i prawdopo-
dobnie najwyższa w dotychczasowej woj-
nie.

Angielska opieka.

Kraków, 16 października.

(M. C.) Miejmy odwagę przyznać się
do naszych błędów, a popelniliśmy ich
bez liku tak w polityce zagranicznej jak
i wewnętrznej. Przez poznanie błędów
dojdziemy do prawdy, a jedynie droga
prawdy i sprawiedliwości prowadzi do
celu.

Odrodzona Polska stworzona została
w takich a nie innych granicach dlate-
go, by dogodzić interesom Anglii i Fran-
cji. Granice nasze były nienaturalnie
rozwinęte i powyginane, nie więc dziw-
nego, że nosiły na sobie piętno tymcza-
sowości.

Mniejsza już o to, że Anglia zrobiła
na tem dobry interes, uzyskując konce-
sje i różne udogodnienia dla firm i kon-
cernów handlowych angielskich, które
eksploatowały nasze pokłady ropy na-
ftowej, które niszczyły nasze lasy. Jak
potrzebne było dla Anglii nasze drzewo,
niech świadczy fakt, że dziś, kiedy trans-
porty z Polski urwały się, w Anglii za-
panował głód drzewa. Szereg kopalni
węgla zamknięto, bo brak drzewa na ru-
szanie maszyn, a brak drzewa na ru-
szanie maszyn, a brak drzewa na ru-
szanie maszyn. Podobnie
przedstawia się sprawa z licznymi fa-
brykami papieru.

Mniejsza i o to, że rok-rocznie musie-
liśmy wysyłać do Anglii z własną stra-
tą szereg produktów, a zwłaszcza setki
wagonów cukru po śmiesznie niskiej ce-
nie 20 groszy za kilo. Humanitarna An-
glia karmiła tym cukrem konie i niero-
gacizną, a my mimo, że produkowaliśmy
tego cukru stosunkowo dużo, płaci-
liśmy na rynku wewnętrznym cenę 5 ra-
zy wyższą. Pod względem spożycia za-
jmowaliśmy prawie ostatnie miejsce z
państw europejskich. I nie dziwne,
skoro szerokie rzesze naszej ludności
wiejskiej nie mogły sobie pozwolić na
kupno drogiego cukru, a proletarijat
miejski widział go jedynie w świetło.

Ważniejszym pozostanie dla nas fakt,
że Anglia nie miała nigdy zamiaru tro-
szczyć się o nas, o nasz byt, o naszą przy-
szłość. Nasz los był dla niej tak obojęt-
nym, jak dla nas jest rzeczą obojętną, że
miliony Murzynów, Hindusów, Malaj-
czyków, czy Arabów, noszą kajdany, an-

Zniknięcie lotniskowca „Arc Royal“

Dowody zniszczenia drugiego najnowocześniejszego okrętu brytyjskiego. — Czy pan Churchill chce dalej kłamać?

Berlin, 16 października. Admiralicja bry-
tyjska, przyznając, że okręt wojenny „Arc
Royal“ został zatopiony przez niemiecką
łódź podwodną, dodaje, iż jest to po zato-
pieniu lotniskowca „Courageous“ druga
ciężka strata, którą ponosi marynarka an-
gielska. Brytyjski minister marynarki wo-
jennej dopuszcza się w ten sposób świado-
wego kłamstwa, które musi być obecnie o-
statecznie wyjaśnione.

Niemcy, jak również i państwa neutral-
ne, zwrócili się do pierwszego lorda admi-
ralicji brytyjskiej Churchilla z szeregiem
zapytań — które zakończone były zawsze
tem jednym pytaniem: „Gdzie znajduje się
„Arc Royal“, najnowocześniejszy lotniskowiec
marynarki angielskiej?”

Na te pytania odpowiadano ze strony
brytyjskiej narazie nieurzędowo (z powo-
du złego sumienia) tylko przez biuro Reu-

sami na wszystkie pytania i odsłonił tem
samem kłamstwem Churchilla:

1. Według nadeszłych nieomylnych twier-
dzeń, najnowocześniejszy brytyjski lotnisko-
wiec „Arc Royal“ od krytycznego dnia 26.
września nie był już widziany przez es-
kadry wojenne, z którą przed dniem 26.
września przeprowadził działania wojenne.

2. Eskadra, z którą operował „Arc Royal“
mimo to została zauważona kilkakrotnie
po tym krytycznym dniu jednak bez „Arc
Royal“.

3. Do tej eskadry, która do dnia 26. wrze-
śnia operowała razem z „Arc Royal“ nale-
żał również od dnia 28. września według
nieomylnych stwierdzeń, lotniskowiec „Fu-
rious“.

4. Do szkockich sił zbrojnych „Home
Fleet“, których wspomniana eskadra jest
tylko składową częścią, należały do dnia
26. września niewątpliwie dwa lotniskowce.

Od dnia 27. września do tej grupy należy
tylko jeden lotniskowiec, to jest wspom-
niany wyżej „Furious“. Od dnia 27. wrze-
śnia też na wodach sąsiednich nie zauwa-
żono żadnego lotniskowca mimo długo-
trwałych poszukiwań.

Z tego wyłaniają się znów następujące
pytania:

1) Jeżeli po 26 września „Arc Royal“
już nigdzie nie był widoczny, gdzie mógł-
by się znaleźć lotniskowiec, jak nie na
dniu Morza Północnego.

2) Jakie inne wyjaśnienie znalazłby
fakt, że „Arc Royal“ już nie znajdował się
wśród eskadry, z którą operował do dnia
26 września.

3) Jak inaczej można wytłumaczyć za-
stąpienie „Arc Royal“ przez lotniskowiec
„Furious“, jeśli nie w ten sposób, że „Arc
Royal“ został zatopiony.

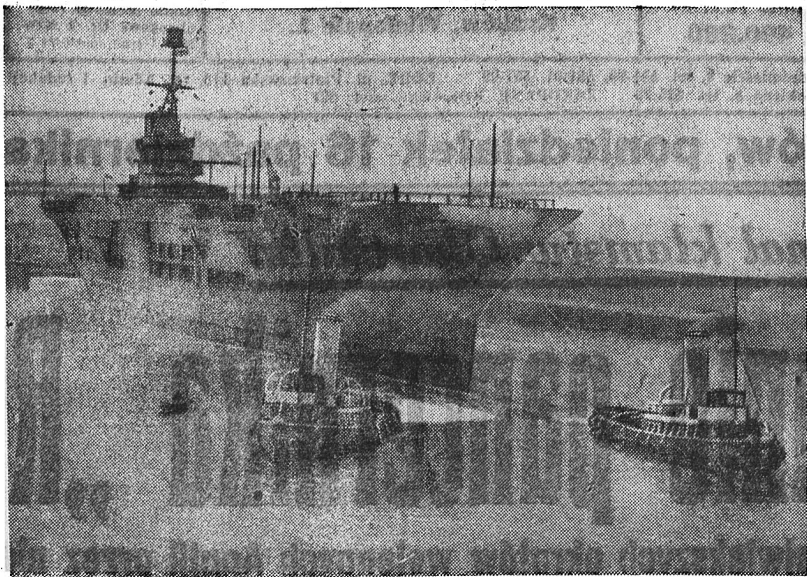
4) Gdzie admiralicja brytyjska mogłaby
przechować stracony lotniskowiec sił
bojowych Scotlandu, jak nie na dnie mor-
za?

Odpowiedzi na wszystkie te pytania są
zupełnie jasne. Sprawa miała się tak, jak
została przedstawiona w sprawozdaniu ni-
emieckim. Jest zupełnie pewnem, że o-
świadczenie niemieckie z dnia 27 września
które donosi o zniszczeniu brytyjskiego lo-
tniskowca, jest zupełnie prawdziwe, i że
pierwszy lord admiralicji brytyjskiej Win-
ston Churchill tego samego dnia przed
Izbą poselską użył świadomego kłamstwa.

Pozatem prosimy pierwszego lorda admi-
ralicji brytyjskiej, by nam odpowiedział
na pytanie, gdzie znajduje się załoga, u-
wiezionego (według jego oświadczenia
przed Izbą poselską z dnia 27 września),
ze zestrzelonego niemieckiego samolotu.

Mimo swej kłamliwości pan Churchill nie
może nam odpowiedzieć na to pytanie.
Dalej p. Churchill zblamał się okrop-
nie, oświadczaając 27 września, iż koman-
dant niemieckiej łodzi podwodnej, który
odważył się przesłać mu depeszę, znajdu-
je się obecnie w brytyjskiej niewoli. Ten
uwięziony rzekomo komendant niemieckiej
łodzi podwodnej w dniu 26 września miał
przedstawić w Berlinie do przedstawie-
nieli prasy zagranicznej. Po tym blama-
żu pan Churchill potrzebował 14 dni cza-
su, aby otrząsnąć się.

Wypadek zatopionego lotniskowca bry-
tyjskiego jest o wiele poważniejszym za-
rządzeniem, niż różne kłamstwa, dowiedzione
brytyjskiemu ministrowi marynarki. Tu
założono bowiem przed narodem angiels-
kim straszną opowieść, że fakt, który musi po-
siadać olbrzymie polityczne znaczenie. O-
kłamano stałe naród angielski, że flota
jego jest nie do zwyciężenia; dlatego też
pan Churchill, po zatopieniu „Courageous“
przez niemiecką łódź podwodną, rozszerzał
kłamliwą wiadomość, iż atak udał się tyl-



Lotniskowiec angielski „Arc Royal“.

„Dnia 27 września donosił OKW, że w
przededniu, w czasie niemieckiego ataku
lotniczego na brytyjskie morskie ciężkie
siły wojenne na środkowym Morzu Półno-
cznym, został zniszczony brytyjski lotnisk-
owiec. Na to oświadczyła brytyjskie mi-
nisterstwo marynarki, iż nie otrzymało ża-
dnego zawiadomienia o bitwie morskiej.
Taki zawiadomienie byłoby z pewnością
nadeszło, gdyby bitwa morska istnieć, by-
ła miała miejsce.

Gdy nikt nie wierzył w to kłamstwo,
które było odwołaniem czegoś, czego wo-
gole nikt nie stwierdził, i w co nawet sa-
ma Anglia nie wierzyła — pierwszy lord
admiralicy, znany kłamek Winston Church-
ill, zawiadomił jeszcze tego samego dnia
Izbę poselską o tem, że 20 samolotów nie-
mieckich zaatakowało na środkowym Mo-
rzu Północnym brytyjskie siły morskie,
między nimi jeden lotniskowiec, kilka
krajowców, jeden ścigacz i wielka es-
kadra okrętów wojennych. Żaden z brytyj-
skich okrętów nie został uszkodzony i ro-
wnież po angielskiej stronie nie było żad-
nych strat. Natomiast 1 niemiecki hydro-
plan został zestrzelony, a drugi ciężko u-
szkodzony. Dalszy samolot niemiecki utro-
nął w morzu, a załoga składająca się z 4
ludzi, została wzięta do niewoli.

W obliczu pierwszego, — świadomie mi-
ającego się z prawdą — zaprzeczenia an-
gielskiego, oraz kłamliwego oświadczenia
Churchilla, w Izbie poselskiej komunikat
dzienny O. K. W. z dnia 22 września, zawie-
rał kategoryczne stwierdzenie, iż przy at-
ku lotniczym w dniu 26 września, 500-kilo-
wa bomba uszkodziła poważnie angielski
lotniskowiec. Później dowiedziano się,
iż wszystkie biorące udział w ataku samo-
loty niemieckie są zupełnie nieuszkodzone.

tera, twierdząc, iż „Arc Royal“ zupełnie
nieuszkodzony pozostaje w miejscu swego
postępu. Prasa niemiecka i radio, w zwią-
zku z tem twierdzeniem angielskim zapyta-
ło się, czy to miejsce postępu znajduje się
na dnie Morza Północnego?

Cała sprawa zamieniła się w prawdziwą
groteskę, gdy z niemieckiej strony opubli-
kowano sprawozdanie niemieckiego kie-
rownika samolotu, który prowadził atak
na morzu Północnym w dniu 26 września.
Chodzi tu o starszego szeregowca Francke,
który za swój nadzwyczajny czyn został
podpułkownikiem. Opisuje on w swym spra-
wozdaniu powtórzone kilkakrotnie ataki na
lotniskowiec, zrzucenie pierwszej bomby,
która spadła w oddaleniu 20 m od lotni-
skowca i zrzucenie drugiej bomby, która
uszkodziła ciężko prawą stronę okrętu. To-
warzysze kierownika samolotu opisują od-
blask ognia oraz słup dymu nad lotni-
skowcem. Opublikowane w dniu 11 paź-
dziernika sprawozdanie por. Francke zo-
stało w dniu 12 października zaprzeczone
w radio londyńskim na rozkaz kłamecy
Churchilla jako śmieszne plotki.

Brytyjskie ministerstwo kłamstwa w spo-
sób bardzo prymitywny chce się wymigać
z tej niemilej sprawy. Oświadczył bowiem,
że nie chce już słuszyć o tej sprawie i wię-
cej już na żadne pytania w tym kierunku
nie odpowie.

W tym wypadku, brytyjskie minister-
stwo pomyliło się grubo jeżeli myśli, że
ujustice ciekawości niemieckiej.

Dowiadujemy się kilkakrotnie o losie
„Arc Royal“, aż udało nam się otrzymać
zupełnie jasne dowody, iż „Arc Royal“ o-
czywiście zatonał, skutkiem uderzenia
bomby niemieckiej.

Jesteśmy teraz w możności odpowiedzieć

gielskie! Nie kto inny, a sama Anglia
zapropowała nam swoje gwarancje.
Cel ich był jasny: uniemożliwić porozu-
mienie polsko-niemieckie. Przyjęliśmy
te gwarancje zapominając, że opieka
Anglii i przyrzeczona, a niedotrzymana
jej pomoc, już same w sobie kryły naszą
słabość. Ulegając podstępom angiels-
kim, zdecydowaliśmy się pierwsi na
wybranie drogi orężnej rozprawy. Zapom-
nieliśmy o tem, że Polska przebudzona
z długiego i ciężkiego snu, potrzebowała
dłuższego okresu rekonwalescencji. Nie
zwróciliśmy uwagi na to, że nawet takie
pierwszorzędne potęgi jak Włochy i Ro-
sję zajęły stanowiska obserwatorów.

Jeżeli echeliśmy już kroczyć na pasku
angielskim, to należało przed tak odpo-
wiedzialnym krokiem poprosić ładnie
Anglię, by przysłała do Polski parę dy-
wizji swych wojsk (skądby je wzięła?)
i trochę samolotów, a zwłaszcza, by nie
skąpiła swych funtów. Wiadomo, że w
razie czego, to... niejedną miałby za co
wyjechać choćby do takiej Rumunii, zo-
baczyłby coś nieco, a przedewszystkiem
nie musiałby chronić się przed bomba-
mi do piwnic.

Skoro już uwikłaliśmy się w wojnę,
wbrew nakazom rozumu i zdrowego roz-
sądku i skoro już pierwsze dni wykazały
całą beznadziejność naszego oporu, na-
leżało porzucić przedsięwzięcie angielskie, w

którym tkwiliśmy przeznaczeni na ofia-
rę, a wejść do salonu, w którym można
było podpisać pokój. Powoli spadają
nam łuski z oczu. Nie chodziło Anglii o
byt naszego państwa. Nie chodziło o u-
trzymanie go w takich czy innych gra-
nicach, — chodziło o interes — o zyski!
Nie dopuściła więc nas do zawarcia jesz-
cze możliwego i korzystnego pokoju z
Niemcami, a spowodowała do stawia-
nia dalszego oporu. Dziś żaden Anglik
nie urobił i jednej nad ruiną naszego
kraju i mogiłami niepotrzebnych ofiar.
A i owszem! Ta stara już nad grobem
stojąca Anglia uporeczywie lecz beznad-
ziejnie zezuje w stronę Rosji, z którą
wedle nam danych gwarancji winna by-
ła rozpocząć wojnę.

Dziś trudno truć się wyrzutami, że po-
stąpiliśmy tak, a nie inaczej. Nie straty
nie wróci! Pozostało nam jednak do-
świadczenie i nauka, by nigdy nie liczyć
na obcą pomoc i nie obiecać więcej, ani-
żeli dać można.

Dzisiejsza Anglia chyli się niedwu-
znacznie do upadku i czas najwyższy. —
Wielkie monarchie zdobywcze, jakie po-
wstawały na świecie, żyły pewien czas,
by potem leść w gruzach i więcej nie
podnieść się. Tak było z monarchią asy-
ryjską, tak było z Egiptem, Persją, Ma-
cedonią, Rzymem, nawet z Francją Na-
poleońską. Obecnie idzie kolej na An-

glię. Na gieszeftarskiej polityce Anglii,
która na pierwszym i drugim miejscu
stawia swój interes, na trzecim mautory-
tet, a dopiero na czwartym lub piątym
życie ludzkie — poznały się już nietylko
państwa europejskie, ale i świat cały i
miliony ludów, które od lat i wieków
kroczyły w angielskich kajdanach.

Takiego stanu nie da się dłużej utrzy-
mać. Każdy z podbitych przez Anglię
narodów, chce być panem na własnej
ziemi. Czasy barbarzyństwa i średnio-
wiecznej inkwizycji już dawno minęły.
Dla pasyżów dziś już niema miejsca.
Każdy naród musi pracować, każdy też
musi mieć jakąś przestrzeń, która da mu
możliwość rozwoju. Dotychczas, wedle szu-
mnych haseł „braterstwa“ narodów, ja-
kie głosiła „demokratyczna“ Anglia, je-
dne narody pracowały i dusiły się na
swych szczyptliwych terenach, a inne żyły
wygodnie i gromadziły złoto.

Każdy, kto patrzy trzeźwo na życie i
postępuje naprzód, zdaje sobie sprawę,
że idą nowe czasy, że istniejących do-
tychczas stosunków utrzymać się już nie
da. Egoistyczny imperializm angielski
upada i upaść musi!

Anglia, — ten zgrzybiały, trzęsący się
nad każdym grosem starzec, ten ban-
kier wszystkich bankructw, — sama
bankrutuje, placąc też za naszą niedolę
i izy.